



Kobieta z ustami zaklejonymi plastrem z napisem ,Liberte' na ustach podczas marszu solidarności w Paryżu. (zdjęcie: REUTERS)

Nigdy nie byłem fanem "Charlie Hebdo", francuskiego pisma satyrycznego, które opublikowało serię satyrycznych karykatur Proroka Mahometa, ale zmieniłem stanowisko podczas krótkiej wizyty w budynku Voice of America (VOA) w Waszyngtonie 7 stycznia 2015 r.

Wyjechałem z Nowego Jorku w drogę do Waszyngtonu o 5 rano razem z synem, Soborno Isaakiem, dwuletnim geniuszem chemii. Miał udzielić wywiadu w Voice of America (VOA) o 11 i przyjechaliśmy do stolicy z 30 minutowym opóźnieniem. Serce mi galopowało, kiedy parkowałem samochód przed Smithsonian Museum. Zastanawiając się, czy Sabrina Dona jeszcze na nas czeka, pobiegłem do windy z synem na rękach. Zatrzymali nas strażnicy i poprosili, żebym przeszedł przez detektor metalu. Kiedy przechodziłem przez urządzenie, zauważyłem, że wielu ludzi patrzy na nas podejrzliwie. A kiedy zaczęli przeszukiwać ciało małego Soborno, zrozumiałem, że coś się stało.



Spojrzałem na ekran telewizora, który był na ścianie obok detektora metalu i zobaczyłem dwóch braci terrorystów, Saida i Cherifa Kouachi, uzbrojonych w AK-47, wdzierających się do budynku „Charlie Hebdo”. Widziałem podobny incydent 16 grudnia, kiedy siedmiu terrorystów weszło do szkoły armii pakistańskiej i zabiło ponad 130 uczniów i serce we mnie zamarło; z całego serca miałem nadzieję, że tym razem sprawcami nie będą muzułmanie. Jestem przecież muzułmaninem. Jednak kilka sekund później usłyszałem „Allahu Akbar” i oblał mnie zimny pot. Strażnik, który nadal rewidował Soborno Isaaca, spojrzał na mnie i zapytał: „Co to znaczy?” Nie odpowiedziałem. Odjęło mi mowę. Powinienem był jednak powiedzieć: “Allahu Akbar” znaczyło kiedyś “Bóg jest wielki”. Dzisiaj znaczy przemoc, krew i terroryzm. Dziś znaczy:

“Wystrzelę raketę z Gazy w kierunku Izraela, żeby zabić niewinnych ludzi”. Dziś znaczy: “Użyję porwanych samolotów, żeby je rozbić o Dwie Wieże”. Dziś znaczy: “Zabiję setki dzieci w szkole”, “Zabiję dziennikarzy”.  
Bracia Kouachi dowiedli, że miałem rację.



Zaczęli strzelać, wykrzykując “Allahu Akbar”, zabili dziewięciu dziennikarzy na zebraniu, jak również Ahmeda Merabeta, muzułmańskiego policjanta. Kiedy zobaczyłem, jak zabijają niewinnych ludzi, zacząłem głośno łkać, a z moich oczu płynęły łzy.

Myślałem: bracia Kouachi, nie jesteście muzułmanami, nie jesteście ludźmi; jesteście zwierzętami, jesteście nikczemnymi kanalami.

Potem, w drodze powrotnej do Nowego Jorku, nie przestawałem zadawać sobie pytanie: jaką lekcję chcieli ci bracia dać Francji, zabijając jej dziennikarzy? Czego Francuzi mieli nauczyć się z tego terrorystycznego zamachu? Jak mogli ich zabić za robienie dowcipów z Mahometem? Zabiliście dziennikarzy, żeby uszczęśliwić Allaha? Zrobiliście tak, że Allah wygląda gorzej niż Hitler. Zabiliście ich, żeby uszczęśliwić Proroka? Zrobiliście tak, że wygląda jak terrorysta.

Zabiliście ich, żeby zmusić Francję do szanowania islamu? Właśnie zabiliście 1,8 miliarda muzułmanów.

Chcieliście zabić wolność słowa? Zamieniliście mnie w Charlie Hebdo.

# JE SUIS CHARLIE

Tak, teraz jestem Charlie Hebdo, chociaż kiedyś byłem jego krytykiem. W rzeczywistości, zawsze byłem przeciwny jego karykaturom, bo stawiają Proroka Mahometa w złym świetle.

Czy karykatury "Charlie Hebdo" przedstawiają prawdę o Proroku? Nie. Czy mamy być gniewni? Absolutnie nie. Dlaczego nie? Żeby na to odpowiedzieć, musimy zrozumieć równanie: 1 Żyd = 100 muzułmanów.

Posłużmy się analogią: cała populacja na Ziemi wynosi obecnie nieco ponad 7,2 miliardy. Z tego 25 procent to muzułmanie (1,8 miliarda) podczas gdy 0,22 procenta to Żydzi (14 milionów).

Między 1901 a 2014 r. przyznano Nagrody Nobla 567 razy 889 ludziom w sześciu dziedzinach: fizyce, chemii, medycynie, pokoju, literaturze i ekonomii. Liczba żydowskich laureatów Nagrody Nobla wynosi 197, a liczba muzułmańskich laureatów wynosi 11.

Prosta arytmetyka mówi nam, że dokładnie 25% czyli 216 laureatów powinno być muzułmanami, ponieważ stanowią 25% populacji świata. Z drugiej strony, Żydzi nie powinni byli otrzymać więcej niż dwie lub trzy Nagrody Nobla. Grupa stanowiąca 0,22% populacji świata zdobyła 22% Nagród Nobla, podczas gdy grupa stanowiąca 25% zdobyła tylko 1,27%.



Pytanie jest oczywiste: dlaczego taka proporcja? Odpowiedź jest bardziej niż oczywista: edukacja młodych muzułmanów skupia się głównie na religii. W 1980 r. laureat Nagrody Nobla, Abdus Salam, przedstawił skromną propozycję, by muzułmanie powrócili do świata matematyki, nauki i techniki, by zapobiec ich marginalizacji. Przypomniawszy muzułmanom o konsekwencjach zaniedbywania edukacji i zbytowego skupiania się na religii oraz dławienia wolności słowa. Muzułmanie jednak odpowiedzieli ogłaszając go nie-muzułmaninem.

W proteście opuścił Pakistan i pojechał do Europy.

Gdyby Salam żył dzisiaj, nie byłby zaskoczony wydarzeniami z 7 i 9 stycznia, czyli tym, że także Europa stała się celem muzułmańskich terrorystów. Zamiast potępić taki terroryzm wiele narodów muzułmańskich na świecie świętowało ten zamach jako zemstę na dziennikarzach za obrażanie Proroka Mahometa. Junaid Thorne, kaznodzieja muzułmański, powiedział: „Jeśli chcecie cieszyć się wolnością słowa, oczekujcie, że inni będą cieszyć się wolnością czynu”.

Nie zgadzam się, nie dlatego, że uważam, iż Prorok Mahomet powinien być obrażany, ale dlatego, że mam wolność bojkotowania publikacji, które obrażają Proroka.

Muzułmanie, którzy zabijają kompletnie się mylą.

Zabijanie nie jest sposobem osiągnięcia rewanzu.

Dla sensownego odwetu nauczcie wasze dzieci kochać Isaaca Newtona i Alberta Einsteina tak, by chciały ich naśladować – zamiast burzyć Dwie Wieże, zabijać dzieci w szkole i

masakrować dziennikarzy; wyeliminujcie wszystkie madrasy i zbudujcie w każdym mieście szkoły takie jak Columbia i Cambridge; inwestujcie w badania, żeby coraz więcej muzułmanów mogło zdobywać Nagrody Nobla, by wyrównać równanie do proporcji jeden Żyd = jeden muzułmanin. Tylko wtedy Europa, Ameryka, Izrael i reszta nie-muzułmańskiego świata przestanie uważać islam za religię terroru. Zobacz ją taką, jaką rzeczywiście jest: religią ludzi wykształconych i pokoju.

Pokojowi muzułmanie powinni zrozumieć, że tak zwani dżihadyści rozpętali straszliwe zło przeciwko islamowi, kiedy zabili dziennikarzy z "Charlie Hebdo", żydowskich klientów w sklepie i francuskich policjantów. Tak więc, muzułmanie powinni zjednoczyć się w zidentyfikowaniu rosnącego guza rakowego dżihadu i rozpowszechnić edukację jako środek eliminacji tego guza. Jeśli zjednoczą się, być może potrafią przekonać złych muzułmanów, szczególnie tych, których wychowano na fanatyków religijnych, by zrozumieli, że w życiu jest coś więcej niż religia, na przykład matematyka i nauka. Wezwanie Abdusa Salama jest tutaj właściwe: dobrzy muzułmanie na świecie, zjednoczmy się, by rozpętać edukacyjną rewolucję i pokonać muzułmańskich terrorystów, zanim będzie za późno.

[I'm-Muslim and I'm Charlie](#)<sup>14</sup> stycznia 2015Tłumaczenie: Małgorzata KoraszewskaTłumaczenie ukazało się najpierw na [Listach z naszego sadu](#)